Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 307

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

„Ogłosiliśmy pokój narodów, jeżeli to ma być naszą zbrodnią — bierzemy za nią odpowiedzialność".

Wielka mowa Herriota o stosunkach francusko-sowieckich.

Rodoz, 9 listopada.

Herriot, odpowiadając w wygłoszonem tu przemówieniu na manifest republikański Ligi narodów, przypomniał sytuację, w jakiej znajdowała się Francja w chwili, w której kartel lewicowy objął ster rządów oraz zaznaczył, że podpisując protokół genewski Francja okazała, iż jest mocarstwem zdecydowanie pokojowem, które powraca do swych prawdziwych tradycji, jednocześnie jednak znalazła sposób przyjęcia ewentualnych projektów nowych systemów tylko o tyle, o ile projekty te zgodne będą z programem, bronionym przez delegację francuską.

Uczyniliśmy olbrzymie wysiłki, mówił Herriot, w tym kierunku, aby Francja nie była już nigdy narażona na niebezpieczeństwo wojny. Chcieliśmy dotrzymać przysięgi, złożonej naszym pełnym chwały zmarłym, ale nie naraziliśmy bynajmniej na szwank bezpieczeństwa Francji, gdyż zgrupowaliśmy dokoła niej zasób przyjaźni i życzliwości i okazaliśmy olśnionym ludom oblicze energiczne a spokojne republikańskiej Francji.

W dalszym ciągu Herriot podkreślił znaczenie zasady arbitrażu, dzięki której uregulowano trudne sprawy. Dalej mówił, że nie chciał nadal zapominać o narodzie rosyjskim. Odnaleźliśmy, mówił Herriot, b. sojuszników, z którymi bez względu nato, jakie będą mieli rządy, pragniemy jedynie pracować z całkowitą szczerością nad sprawą pokoju narodów. Oświadczamy, że chcemy nawiązać z narodem niemieckim stosunki, mające przyczynić się do rozwoju dzieła cywilizacji. Ogłosiliśmy pokój narodów, jeżeli to ma być naszą zbrodnią, bierzemy za nią odpowiedzialność.

Następnie przechodząc do kwestji wewnętrznych, Herriot oświadczył, że jeżeli rząd podejmuje walkę przeciwko fanatykom, to nie uczynił tego bynajmniej w tym celu, ażeby dokonać zamachu na przekonania w dziedzinie wiary, które szanuje, ani też dla dania sposobności zagranicy do prowadzenia kampanji antirepublikańskiej. Herriot położył nacisk na bezwzględną konieczność zapewnienia przedewszystkiem równowagi budżetowej i pokazania zagranicy, na jaki wysiłek może się zdobyć Francja dla ochrony i oszczędności swojej waluty.

W toku przemówienia Herriot krytykował żywo stanowisko opozycji, zwłaszcza Milleranda.

Ferment wśród kolejarzy w Niemczech.

Dziś odbędzie się wiec kolejarzy i urzędników, na którym zapadną decydujące uchwały.

Berlin, 9 listopada.
Agencja Wschodnia

Sytuacja w Niemczech staje się co raz bardziej poważną.

Oprócz fermentu jaki od dłuższego już czasu istnieje wśród kolejarzy, rozpoczął się ostatnio w kołach urzędniczych ruch, mający na celu wystawienia szerokich i bezwzględnych żądań na tle ekonomicznym,.

Urzędnicy występują tem pewniej, że oczekują słabego oporu ze strony rządu ze względu na zbliżające się wybory.

W poniedziałek odbędzie się wielki wiec urzędniczy, na którym wygłoszą przemówienia przedstwiciele wszystkich działających w Niemczech stronnictw.

Związki zawodowe kolejarzy zamierzają zsolidaryzować się ze związkami urzędniczymi i wspólnie z niemi wysunąć zdecydowanie ostre żądania.

PRASA MILCZY O SZÓSTEJ ROCZNICY PROKLAMOWANIA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. 9 listopada.

Dał się dziś tu spostrzec charakterystyczny objaw, mianowicie większość dzienników nie umieściła żadnej wzmianki o szóstej rocznicy proklamowania republiki niemieckiej.

„Vorwaerts" zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Niech żyje Republika", w którym udawadnia, że rewoulcja z 6 listopada 1918 roku była fałszywie uważana za rewolucję socjalną, gdy w rzeczywistości była tylko obaleniem dawnego porządku, zaś właściwa przemiana stosunków społecznych nastąpi dopiero w drodze długotrwałej ewolucji.

Socjalna demokracja — zdaniem dziennika — zdołała dzięki rewolucji uzyskać dwie wielkie zdobycze: — ośmiogodzinny dzień pracy i przedstawicielstwo robotników w radach fabrycznych.

Niektóre z dzienników prawicowych ograniczają się do umieszczenia krótkiej, suchej notatki.

RZĄD NIEMIECKI DOMAGA SIĘ WYPUSZCZENIA NA WOLNOŚĆ GEN. MATUSIUSA.

Pary, 9 listopada.

Według doniesień dzienników, radca ambasady niemieckiej oświadczył w czasie swojej wizyty na Quai de Orsay, że rząd niemiecki domagać się będzie wypuszczenia na wolność gen. Matusiusa, którego aresztowanie uważa za nieprawidłowe. W imieniu Quai d'Orsay odpowiedziano mu, że gen. Matusius został aresztowany na zasadzie prawidłowej sankcji, gdyż sojusznicy zastrzegli sobie formalne prawo ścigania winnych grabieży, dokonanych w czasie wojny nawet w stosunku do tych osób, które nie figurują na liście winowajców wojny.

USTANOWIENIE GRANICY MIĘDZY KŁAJPEDĄ A NIEMCAMI.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 9 listopada.

Podkomisja niemiecko - litewska dla rozgraniczenia obszarów między Kłajpedą a Niemcami udaje się w dniu 10 bm. do Eidtkunen, aby przejść pieszo całą granicę i ustalić rzeczywiste warunki rozgraniczeniowe.

Bezpośrednio potem nastąpi przerwa w pracach delimitacyjnych, gdyż komisja litewska udaje się do Kowna, aby uzyskać zatwierdzenie prac dotychczasowych przez rząd kowieński.

——xx——

Co mówi organ chadecki o rozbiciu narodowej demokracji?

Ch. D. i grupa Dubanowicza są tylko ogonkiem endecji

Bydgoszcz, 9 listopada.

Organ chrześcijańskiej demokracji Dziennik Bydgoski zamieszcza sensacyjny artykuł wstępny p. t. „Chrześcijańska Demokracja a Związek ludowo - narodowy".

W artykule tym po wyjaśnieniu, iż sojusz wyborczy zawarty przed dwoma laty pomiędzy ZLN. a Ch. D. i rozbita dziś grupa Dubanowicza, wywołał wrażenie, jakoby dwie ostatnie wymienione partje wyrzekły się swej samodzielności i były tylko ogonkiem narodowej demokracji. Wrażenie to jest zupełnie fałszywa. Artykuł stwierdza, iż związek ten stoworzony został jedynie na czas wyborów, a celem jego było takie pokierowanie wyborami, ażeby sejm zdolny był stworzyć większość polskaą, na której mógłby się oprzeć rząd. Jaki był rezultat mówi autor artykułu wiemy. W konsekwencji musiano powrócić do systemu rządów pozaparlamentarnych i powierzyć utworzenie rządu premjerowi Grabskiemu.

Chrześcijańska demokracja nie może pragnąć obalenia tego rządu, póki niema możności stworzenia nowego i lepszego, opartego na większości. Rozumiejąc to klub poselski Ch. D. stanął w ubiegłym tygodniu po stronie rządu.

Pierwsze kroki rządu Baldwina

Otwarcie parlamentu nastąpi 2 grudnia.

Londyn, 9 listopada..

„Sunday Times" donosi, że pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w najbliższą środę.

OTWARCIE PARLAMENTU.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 9 listopada..

Prasa podaje datę 2 grudnia jako prawdopodobny termin otwarcia parlamentu

KSIĘŻNICZKA ATHELL — MINISTREM OŚWIATY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 listopada .

Według doniesień „Observer" księżniczka Athell otrzyma w nowy gabinecie tekę ministra oświaty.

ANGIELSKI MINISTER ROLNICTWA O POLITYCE NOWEGO RZĄDU.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 9 listopada.

Minister rolnictwa w nowym gabinecie Baldwina Wood oświadczył w wywiadzie z korespondentem „L'Avenir", że z punktu widzenia polityki zagranicznej rząd angielski będzie się starał o utrwalenie pokoju przy pomocy nowego ugrupowania, a mianowicie Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i dominjów.

BALDWIN WRACA DO LONDYNU.

Londyn, 9 listopada.

Premjer Baldwin, który znajduje się obecnie w Chequers, powróci jutro do Londynu, gdzie będzie przewodniczyć wieczorem na bankiecie, wydanym na cześć nowego lordmera Londynu, przyczem wygłosi ważne przemówienie, w którem przedstawi podstawy zwycięstwa konserwatystów. Możliwem jest, że wygłosi również przemówienie Chamberlain

NARUSZENIE KONWENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Agencja Wschodnia.

Londyn 9 listopada.

W Japonji zwrócono powszechną uwagę na kwestję bazy flotowej w Singapoore, której budowa zostanie podjęta prawdopodobnie po ostatecznem ukonstytuowaniu się nowego gabinetu angielskiego.

Japonja wychodzi z założenia, że budowa tej bazy operacyjnej przesunie punkt ciężkości na Oceanie Spokojnym, a w tym wypadku musiałaby Japonja poczynić znaczne zastrzeżenia co do sposobu wykonania konwencji waszyngtońskiej.

Dzienniki japońskie są nawet zdania, że budowa portu wojennego w Singapoore byłaby naruszeniem postanowień konwencji waszyngtońskiej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ZJAZD ZWIĄZKÓW POWSTAŃCZYCH W KATOWICACH.

Agencja Wschodnia

Katowice, 9 listopaad.

Dziś odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów związków powstańczych na który przybyło dwustu delegatów powiatowych.

Po wysłaniu depeszy powitalnej do prezydenta Rzeczypospolitej, oraz po wstępnych przemówieniach, przystąpiono do obrad.

Sprawozdanie z działalności składał przewodniczący, p. Grzesik. Następnie komisje kontrolne składały swoje sprawozdania, przyczem uznały one działalność zarządu głównego za pożyteczną dla związków powstańczych i społeczeństwa.

Zebranie m. in. wyraziło jednomyślnie oburzenie z powodu oszczerstw, rzucanych na osobę prezesa zarządu głównego

Następnie przystąpiono do wyborów przyczem na dwustu głosujących 171 głosów padło na Grzesika, wobec czego pozostaje on nadal na dotychczasowem stanowisku.

SENATOR SMÓLSKI KANDYDATEM NA MINISTRA PRACY.

Warszawa, 9 listopada.

Jak donosi „N. Kur. Codz." w kołach politycznych obiega pogłoska, że na stanowisko ministra pracy wysuwana jest kandydatura senatora Smólskiego z Ch. D. Pan Smólski piastował tekę w gabinecie Witosa.

UMOWY Z CZECHAMI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W najbliższym czasie wyjeżdża do Pragi poseł czesko-słowacki w Warszawie p. Flieder w sprawie podpisania 18 umów między Polską i Czechosłowacją.

ROZWÓJ RUCHU SEKCIARSKIEGO.

Warszawa, 9 listopada.

W ostatnich dniach władze państwowe zwróciły szczególną uwagę na niezwykły rozwój w Warszawie ruchu sekciarskiego, a zwłaszcza sekcji baptystów Baptyści zawiązują coraz to nowe zbory, ostatnio zbór na Pradze i stąd roztaczają szeroką działalność.

O rycerskiej dumie i kiepskich szosach.

Gdy w kuluarach sejmowych głośne klaśnięcia dłoni ściągały i przykuwały uwagę mocno zainteresowanych widzów — gdy niefortunny feljetonista musiał policzkami swemi odpowiadać za niepowściągliwości, świat polityczny i opinja publiczna niewątpliwie nie zdawały sobie sprawy — iż w tej scenie nietylko dramatycznej ile krotofilnej rozgrywa się właściwy epilog konającego zwolna... romantyzmu polskiego.

Lewicowość polska miała zawsze dziwną słabość do wieśniaczo-rycerskich ideałów, — cóż dziwnego iż wieśniaczy poseł „Wyzwolenia" uważał się za powołanego do wskrzeszenia nieco już przebrzmiałego na szerokim świecie oby czajów: za pomocą „sądu Bożego" rozstrzygnąć, kto ma słuszność, w polemice publicystycznej.

Jasnem jest, iż gdyby poseł Miedziński celnym strzałem lub (co przykrzejszel) śmiałym pchnięciem, błyszczącej „w promieniach wschodzącego słońca", szpady — przeciął piękne „pasmo życia posła Rabskiego partja „Wyzwolenia" wykazałaby wobec świata i Boga swą jagnięcą niewinność oczyszczliby się na wieki z haniebnych ją zarzutów kokietowania... bolszewizmu!

Lecz, że poseł Rabski odmówił udzielenia tego rodzaju „satysfakcji" rycerskim wieśniakom (czy wieśniaczym rycerzom!) — oczywistością stało się iż nie posiada czystego serca, — i że tylko głośno wymierzone policzki w połączeniu ze stekiem wyzwisk w stylu średniowiecznym mogą uratować honor i duszę naszych radykałów wiejskich...

By cały ten incydent do końca we właściwym mu średniowiecznym stylu był utrzymany i wytrzymany — tenże poseł Miedziński zadał kolegium marszałkowskiemu kilka pytań, które swą zawiłą strukturą i stylem rycerskim czasy słodkiej scholastyki mocną przypominają... A więc 1) „czy zajście jego z posłem Wł. Rabskim miało charakter napaści nie nadającej się do traktowania na drodze honorowej; 2) czy postępowanie jego w sprawie z p. Wł. Rabskim uchybiło zasadom postępowania honorowego?".

Obawiamy się poważnie, iż wielce szanowny p. marszałek dla właściwego rozwiązania powyższych pytań sięgnąć będzie musiał do kodeksów i dzieł pisanych w stare, zdobne skóry, — do dzieł słowem, tak przyproszonych pyłem czasu — iż znajdzie się w nich też odpowiedź na niemniej kłopotliwe pytanie:

„Ile djabłów lub aniołów znajduje się na końcu cieniutkiej szpilki?"

— — — — — —

Na samej sali posiedzeń sejmowych, podczas dyskusji nad expose p. Grabskiego, zaszedł inny incydent, niemniej znamienny, a przecież różnie chwalebnie o tradycjach dumy rycerskiej w kołach miarodajnych świadczący.

P. poseł Witos, niewątpliwie także wieśniak, przecie nieco mniej rycersko a więcej „materjalnie" nastrojony, krytykował ten ustęp przemówienia p. Grabskiego, w którym premjer twierdził, iż niezasiągnięcie pożyczki zagranicznych, byłoby „dumą dla Polski"...

P. Witos, mocno zatroskany o dobrobyt reprezentowanych przez niego zamożniejszych chłopów nieco kwestjonował wartość tej „dumy" w porównaniu z wartością... taniego kredytu.

P Witos został ostro skarcony za ten brak rycerskości wieśniaczej, zarówno przez samego premjera jak i przez sekundujących temu ostatniemu, posłów z... lewicy! akt ten jednakże nader smutnie świadczy, iż wzrost zamożności w naszych wieśniaków nie wpływa korzystnie na zachowanie dawnych tradycji rycerskich natomiast nader wyraźnie budzi w nich niepohamowaną niechęć do płacenia wogóle, podatków zaś w szczególności!

— — — — — —

Na tak wzniosłym a pięknym tle— szlachetnej duszy i nieustraszonej rycerskości przychodzi nam rzucić uwag kilka o rzeczach dużo mniej podniosłych, tem niemniej jednakże w obecnej porze jesiennej bardzo aktualnych...

Otóż mimo wszystkie ideały wieśniacze — wieś polska, ze zbliżeniem się deszczów i niepogód jesiennych, staje sie wprost nieznośną!

Przyczyną tego — nietyle polityką i finanse, ile mocno opieszała i niedbała administracja dróg i mostów: niemożność przenoszenia się ludzi i dóbr ekonomicznych bez ugrzęźnięcia w... błocie.

Wiosną każdego roku — „podwody" niemniej liczne, niż podatki, wielkie kupy kamienia tłuczonego po obydwu stronach dróg, — ludzie spędzani do kopania rowów by woda równomiernie odpływała.

Jesienią kamienie leżą jak leżały — a rowy wykopane, bez spadku dla wód, przyczyniają się znakomicie do tworzenia „jezior" w których toną ludzie i zwierzęta, jeśli przedtym nie polamali sobie nóg i liczne diury i wyboje...

Tak wygląda szara, polska rzeczywistość, — gdy w sejmie debatuje się o „dumie narodowej", a reprezentanci ludu walczą z rewolwerem w ręku o swój „honor rycerski"!...

R-N.

Bony skarbowe, czy pożyczka w Banku Polskim.

Potrzeba i brak kredytu jest jedną z tych potrzeb i braków, których nawet p. premjer Grabski nie może negować przy całym swoim optymizmie. Jak wiadomo z jego własnych euncjacji, jest on „za dumny", ażeby „błagać" zagranicę o większą pożyczkę, którąby zaradziła naszym brakom kredytowym.

Wobec tej swojej dumy chce on wszystko wyciągnąć z naszego rynku wewnętrznego, a ponieważ rynek ten jest wyczerpany i nauczony grozkiem doświadczeniem ostrożności wobec pożyczek państwowych, — więc nasz minister skarbu ucieka się do pomysłowych, choć, dość prymitywnych metod w tym kierunku.

Takim pomysłowym a prymitywnym sposobem pożyczkowym jest najnowsza pożyczka wewnętrzna ministerstwa skarbu, wypuszczona w formie 8 proc.-owych bonów skarbowych, na sumę narazie 15 miljonów złotych, z dopuszczalnemi dalszemi emisjami do sumy 75 miljonów.

Nie mogło być ani na chwilę przedtem mowy, aby bony te mogły się normalnie ulokować na rynku, ponieważ gotówki u nas teraz nikt nie lokuje choćby „krótkoterminowo" na 8 proc. rocznie. Wobec tego p. minister skarbu metodą, zresztą, nieskomplikowaną wymyślił sposób ulokowania tej pożyczki w Banku polskim, bez otrzymania na to pozwolenia od sejmu i bez formalnego obciążenia swojej własnej hipoteki.

Sposób ten wygląda tak, że bony skarbowe na całą sumę 15 miljonów złotych zrealizowało kilka banków, które je natychmiast — zlombardowały w Banku polskim do wysokości całej kwoty nominalnej. Na operacji tej banki „straciły" 150 tysięcy złotych, ponieważ bony skarbowe są 8 procentowe, a lombard kosztował 9 procent. Oczywiście, że stratę tą banki odbiją sobie nader łatwo przy pierwszej sposobności, której im nie zabraknie wobec tego, że ciągle zdarzają się różne interesa państwowe, przy których o zarobek nie trudno i że ostatecznie wszystkie one przy obecnym braku własnej gotówki znajdują się w stosunku stałej niemal zależności od Banku polskiego i od Banku gospodarstwa krajowego.

Nie chodzi tu więc wcale o interesowych banków, które objęły realizację bonów skarbowych, ani o ich „pokrzywdzenie' — lecz o to, że w ten sposób ministerstwu skarbu „udało się" zaciągnąć drogą pośrednią pożyczkę w Banku polskim, czego mu bez formalnej uchwały sejmowej robić nie wolno.

Byłaby to może sprawa niewielka, gdyby na tem był już koniec. Jednakże może to być także dopiero początek. Jak wiadomo, pomysł wypuszczenia 8-procentowych bonów skarbowych do wysokości 75 miljonów złotych zrodził się tedy, gdy budżet nasz już po pierwszem półroczu wykazał przeszło 50 miljonów przewidywanego deficytu w stosunku do preliminarza — wskutek wzrostu drożyzny — a temsamem wzrostu wydatków rzeczowych skarbu. Jakkolwiek zatem nieformalnie, to jednak faktycznie owe bony skarbowe przeznaczone zostały na ewentualne pokrycie tego deficytu. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby bony skarbowe znalazły normalną lokatę na rynku to jest gdyby zakupy ich czyniły szersze sfery publiczności, jako formę krótkoterminowej lokaty oszczędnościowej. Gdy jednak tak się nie stało, gdy emisja bonów skarbowych przyjęła, w sposób powyżej przez nas opisany, formę pośredniej pożyczki ministerstwa skarbu w Banku polskim, — statutem Banku nie przewidzianej, to powstaje stąąd niebezpieczeństwo, na które poważnie myślące sfery finansowe i gospodarcze muszą zwrócić uwagę

Quis

W SZUMLJEW.

Groteska.

Tamara Połońska, żona Grzegorza Połońskiego była bardzo nieszczęśliwa; jej mąż był o nią ogromnie zazdrosny, prześladował ją na każdym kroku, ciągle powstawały na tem tle kłótnie między małżonkami i przykre sceny małżeńskie.

— Proszę cię!... — błagała swego męża. — Przestań mnie męczyć!... Nie dałam ci przecież nigdy najmniejszego powodu do zazdrości!...

Ale przecież ludzie zazdrośni opierają swe podejrzenia nawet na podstawie przypuszczeń; powody są dla nich zbyteczne!

Grzegorz Połoński dzięki niepospolitej fantazji stwarzał sztuczne powody i z tej racji czynił swej żonie niesłuszne wymówki.

Dlatego pani Tamara bardzo się ucieszyła, gdy mąż, który był zawsze zajęty, pozwolił jej samej wyjechać na kilka dni do siostry, mieszkającej w Paryżu.

Tamara pożegnała się czule z mężem, przyrzekła mu solennie wierność małżeńską i pojechała na dworzec.

Podróż do Paryża odbyła się bez przygód.

Siosra zdziwiła się niezmiernie.

— Jakżeż — pytała — Grzegorz pozwolił ci samej przyjechać do Paryża?...

— Tak mu się podobało!... Skorzystałam z jego dobrej woli i przyjechałam-... — odrzekła Tamara. — Nie mogę już dłużej z nim wytrzymać! Mogę nareszcie odpocząć u ciebie przez kilka dni!.... Ten człowiek mnie zamęczy swą zazdrością!..

Myliła się jednak... O odpoczynku nie mogła nawet marzyć.

W domu ,gdzie mieszkała siostra, na parterze zajmował jeden pokój pewien nauczyciel gimnazjalny, który uważał za swój święty obowiązek zaopiekować się piękną niewiastą...

Zaloty nauczyciela bawiły Tamarę.... Żartowała sobie z niego, kpiła z jego łysiny i zupełnie mimowoli stała się najzacięszym wrogiem pokojówki Basi, która czuła pewien sentyment do pedagoga.

Basia nienawidziła jej, czekała z niecierpliwością dnia, gdy jej konkurentka zapakuje manatki i wyjedzie.

Po otrzymaniu dziesięciu listów od męża, Tamara postanowiła wrócić do domu, nauczyciel jednak prosił ją ze łzami w oczach, aby zlitowała się nad nim i została jeszcze przez kilka dni u siostry.

Tego Basi serce nie mogło już przetrzymać...

Zrozpaczona pokojówka postanowiła się zemścić na „pięknej pani" i oto — pewnego dnia — nadarzyła się okazja...

— Basiu! — krzyknęła Tamara. — Spakuj mi moje rzeczy do walizki!...

— Dobrze, proszę pani...

— — — — — — —

Basia, uśmiechając się złośliwie, poczęła pakować rzeczy do walizek...

Ale wraz z sukniami zapakowała stare spodnie nauczyciela, kamizelkę i skarpetki...

Grzegorz oczekiwał na dworcu. Przytulił ją mocno do siebie i długo całował ją w usta.

—Droga moja... kochana... — szeptał uszczęśliwiony Grzegorz. — Tak bardzo tęskniłem za tobą... Jakże ci czas przeszedł?... Flirtowałaś?... A może... Powiedz, jak to było?...

Tamara opowiedziała mu historję z nauczycielem, śmiała się z jego afektów, opisała jego komiczny wygląd...,

— I nie zdradziłaś mnie ani razu?...— indagował ją zazdrosny mąż.

Roześmiała się głośno...

W domu Grzegorz zabrał się do rozpakowania walizek.

Tamara położyła się na kanapce i przymknęła oczy.... Była zmęczona podróżą...

Nagle zbudził ją z drzemki krzyk męża:

— A to co?!... Co to jest!?... Skąd?! — w ręku trzymał spodnie nauczyciela.

Tamara zdziwionym wzrokiem oglądała spodnie .

— Patrz!... Kamizelka jeszcze!... I skarpetki!... Może tym razem też nie mam powodów do zazdrości, co?... Cóż to ma znaczyć?!...

Grzegorz gniótł w ręku nieszczęśliwą część garderoby męskiej i wrzeszczał nieprzytomny:

— Natychmiast masz mi wszystko wyznać!... Słyszysz?!... Czyje to są spodnie!... Odpowiadaj!...

— Nie wiem... Nie... rozumiem...

— Aha!... Więc — tajemnica?! Dobrze!... Ze mną niema żartów!... Słyszysz?!

Tamara milczała i zastanawiała się nad tem, skąd się wzięły w jej walizce spodnie?...

Czyżby pedagog paryski zdobył się na taki kawał?...

Uciekła do swego pokoju i napisała list.

Po trzech dniach, gdy Grzegorz wrócił do domu i znowu począł męczyć żonę, by przyznała się do wszystkiego do pokoju weszła służąca, meldując, że jakiś pan chce się z panią koniecznie zobaczyć.

— Przyjechał prawdopodobnie ten nauczyciel, o którym ci mówiłam.... Bądź łaskaw się dowiedzieć od niego, w jaki sposób jego spodnie dostały się do mej walizki... — rzekła Tamara do męża.

Gdy nauczyciel wszedł do pokoju i przywitał się czule z Tamarą, Grzegorz podsunął mu pod nos spodnie, kamizelkę i skarpetki, i zapytał groźnie:

— To są pańskie rzeczy, prawda?... Może mi pan wyjaśni w jaki sposób pańska garderoba dostała się do walizki mej żony?....

Nauczyciel, spodziewając się zupełnie innego przyjęcia, gdyż w czasie podróży marzył tylko o swej miłości i sądził, że list Tamary, był zaproszeniem miłosnem, patrzał ze zdziwieniem na spodnie i serce przestało mu bić...

— Gadaj pan, bo...

— Ja... ja... ja... ja... ja..

To co się potem stało, było straszne.

Grzegorz cisnał nauczycielowi spodnie, kamizelkę i skarpetki w twarz i zrzucił go ze schodów.

Tamara nie mogła powstrzymać się od śmiechu...

Tłum. Lor.

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD **10** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Andrzeja z Aw.
Jutro: Marc. B. W.

Wschód słońca o g. 6.03
Zachód o g. 3.53
Wsch. księżyca o g. 3.14 pp.
Zachód o g. —
Długość dnia 9.12
Ubyło dnia g. 7.32

Brukowanie ulicy Piotrkowskiej. W związku z robotami brukarskiemi, prowadzonemi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej, Zielonej i Narutowicza dowiadujemy się, że kostka granitowa ułożona będzie jeszcze 3—4 metry poza zwrotnice tramwajowe, wskutek czego trzeba były usunąć około 50 m. kw. bruku drewnianego. — Kostka z tego bruku, jako niezniszczona, użyta będzie w innem miejscu.

Prace, o których mowa, ukończone będą w ciągu najbliższych dni.

Podatek miejski od psów. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o podniesienie na r. 1925 stawek miejskiego podatku od psów.

W myśl wniosku stawki te mają wynosić: a) od psa pojedyńczego zwykłego 25 zł., od każdego psa następnego zwykłego lub pokojowego 40 zł., c) od pojedyńczego psa myśliwskiego 40 zł., d) od każdego następnego psa myśliwskiego 60 złotych.

Według obliczeń wydziału podatkowe go, przypuszczalny dochód miasta z powyższego źródła wyniesie w r. 1924 ok. 160.000 złotych.

Ze stowarzyszenia techników. Onegdaj wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie stowarzyszenia techników.

Z powodu braku wymaganego quorum nie dyspytowano nad ustawą.

Mianowano prezesa E. Wagnera, pre żesem honorowym stowarzyszenia techników, a pozatem odkonano wyborów uzupełniających do zarządu. b.

Kronika policyjna.

ŻYWE NIEMOWLĘ W DOLE KLOACZNYM.

Bersohn Waldman, będąc na podwórzu domu przy ul. Piramowicza 5, zauważył podejrzaną kobietę, która z zawiniątkiem w ręku kręciła się w bramie.

W pewnej chwili kobieta weszła do ustępu ,poczem spiesznie wybiegła na ulicę, lecz Waldman nie pozwolił jej uciec, przeczuwając coś złego.

Po przeszukaniu ustępu Waldman zauważył w dole kloacznym zwiniętą paczkę.

Przy pomocy sąsiadów paczkę wydobyto i okazało się, że zawierała ona niemowlę płci żeńskiej.

Lekarz pogotowia po udzieleniu niemowlęciu pierwszej pomocy odwiózł je do żłobka, a wyrodną matkę, Helenę Bonia Marysińska 11), zajęła się policja.

NAPAD.

Na ulicy Cegielnianej przed domem nr. 128 Antoni i Barjan Karczewscy zostali napadnięci i poranieni nożami przez Tomasza Antoniego, zam. przy ul. Zajinikowej.

Śledztwo prowadzi zawiadomiona o wypadku policja.

MIESIĄC ARESZTU ZA KRADZIEŻ.

W sierpniu br. Gustaw Jańcz spotkał się ze znajomymi swymi w Al. Kościuszki i zaprosił ich do swego mieszkania, gdzie urządzono składkową libację.

Gdy Jańcz na kilka minut opuścił mieszkanie, goście jego skradli mu ubranie i bieliznę, pozostawiając wzamian swoje stare ubrania.

Śledztwo wykazało, że kradzieży dokonał Juljusz Erentrant, który został skazany przez sąd na miesiąc aresztu.



Ł. K. S. zdobył mistrzostwo klasy A.

Ł. K. S. — Turyści 3:2 (1:1).

Do decydujących zawodów o mistrzostwo klasy A przystępuje Ł.K.S. bez Kotwalczyka, którego zastępował Gosławski. Turyści w komplecie.

Przebieg gry prowadzony w ostrym tempie przez cały czas był bardzo zajmujący.

Obie drużyny grały sprawnie zwłaszcza gospodarze, których napad zgrany doskonale z tyłami przeprowadzał chwilami b. niebezpieczne ataki.

W ataku jedynie Fejer niezadowolnił; zbyt długo przetrzymywał piłkę. Ałaszewski z Durką najlepsi w linji.

U Turystów lewa strona — Fiszer, przypomniał nam dawną swoją grę, Hermans dzielnie mu sekundował.

W linji pomocy na wysokości zadania stał Frydman II, który w walkach pojedyńczych z Śledziem stale wychodził zwy cięsko.

Na minus pomocy, zwłaszcza lewej, za pisać należy grę zbyt defenzywną.

Pierwszą bramkę zyskuje Lange wskutek kombinacji ze Śledziem.

Po upływie dwóch minut Fiszer lekkim strzałem wyrównuje wynik.

Do przerwy 1:1.

Po zmianie gra nadal otwarta.

Dalsze bramki zyskują Ałaszewski i Durka dla Ł.K.S.-u, Fiszer dla Turystów.

Sędziował p. Lustgarten.

Zawody towarzyskie.

28 p. S. K. — HAKOAH 4:1 (0:1).

Po sromotnej klęsce z Ł.K.S. wojskowi przystępują do zawodów z benjaminkiem B klasy.

Gra prowadzona w szybkim tempie należała do zajmujących. Drużyna Hakoahu grała z rezerwą i nie mogła wytrzymać tempa gry.

Bramki zyskują Walkowski 2, jedna z rzutu karnego i samobójcza.

Jedynego goala dla Hakoahu zyskuje Segał.

Sędziował p. Andrzejak.

Szczegółowe sprawozdanie z powyższych zawodów w jutrzejszym numerze „Republiki".

ŻANDARMERJA — K. S. POL. PAŃSTWOWEJ 9:0.

Zawody powyższych drużyn były nieciekawe. bowiem Żandarmerja, górująca nad przeciwnikiem pod każdym względem, grała jakby z musu.

K. S. Pol. Państ. chwilami przypuszczał ataki, jednak gracze poważnie nie mogli zagrozić bramce przeciwnika.

Sędzia wyznaczony na zawody się nie stawił.

Sędziował p. Czapiński z K.S. Żandarmerji za zgodą obu drużyn.

POZNAN — WARSZAWA 2:0

Agencja Wschodn'a.

Warszawa, 9 listopada.

W dniu dzisiejszym rozegrany został mecz piłki nożnej między reprezentacją Poznania i Warszawy.

Rozstrzygnięcie wypadło na korzyść Poznania, w stosunku 2:0 (2:0).

Prawo i życie

Zaczął od kozy, którą skradł i wpakował do worka, a skończył w kozie, do której go wpakowano na rok.

Dnia 15 marca rb. posetrunkowy p. p. Adam Janiak zauważył na ulicy Aleksandrowskiej jakiegoś podejrzanego osobnika, niosącego worek.

Na widok policjanta osobnik ów rzucił worek i począł uciekać.

Posterunkowy otworzył worek i znalazł w nim zarżniętą kozę.

Po pewnym czasie zwracając z obchodu Janiak spotkał znów owego osobnika i natychmiast go aresztował. Jak się okazało był to znany policji zawodowy złodziej Bolesław Henrykowski.

W komisarjacie Henrykowski zeznał że kozę skradł razem ze Stanisławem Izydorczykiem w jednym z domów przy ulicy Brzezińskiej.

Następnego dnia zgłosił się do komisarjatu Zelman Wajcenberg, zam. przy ul. Brzezińskiej nr. 61 i zameldował, że dnia poprzedniego skradziono mu kozę.

Pokazano mu kozę odebraną od Henrykowskiej, i Zelman przyznał, że skradziony przedmiot należał do niego.

W kilka dni potem policja aresztowała w mieszkaniu znanego złodzieja St. Sindy rzekomo współwinnego kradzieży.

Na sądzie Izydorczyk nie przyznał się do winy. Sędzia Zaborowski skazał Henrykowskiego na jeden rok więzienia, Izydorczyka zaś z braku dowodów uniewinnił. P.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną we wczorajszym numerze „Republiki" notatką p.t. „Redukcja w fabryce Szloserowskiej, wyjaśniam, iż firma moja jest absolutnie niezależna od zakładów Szloserowskich, a bawełnę i przędzę bawełnianą zakupuje na rynku łódzkim. Unieruchomienie fabryki Szlossera nie ma żadnego wpływu na bieg pracy w mojej fabryce.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Majer Fogel,
Ozorkowska przędzalnia i tkalnia.

Zamach samobójczy. Przy ulicy Wodnej nr. 66 w mieszkaniu Laj Rubinsztejn sublokatorka jej Fedyta Spirytus w celu samobójczym napiła się jodyny.

Wezwane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

PŁYN GASZĄCY POŻAR NA AEROPLANACH.

Francuski budowniczy aeroplanów, Bechard, zademonstrował w Paryżu, wynaleziony przez siebie płyn do gaszenia pożaru podczas lotu.

Bechard wzniósł się w aparacie pocem oblał motor benzyną, która natychmiast zapłonęła od jego ciepła; lecz zalanie ognia nowowynalezionym płynem, wnet zapobiegło katastrofie. Z równym powodzeniem dokonano prób na znacznych wysokościach bo aż ponad 1,000 metrów.



TEATR MIEJSKI.

Dziś dla T.U.R. i jutro dla zrzeszeń „Świerszcz za kominem" Dickensa w zna komitej obsadzie z pp. Halską, Marską, Komornickim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim na czele.

Na środę przygotowuje dyrekcja premjerę doskonałej komedji Chiarelli'ego „Chimery", z której próby pod wytrawną reżyserją p. Nowakowskiego dobiegają końca. Obsadę tej interesującej nowości tworzą pp. Borska, Dunajewska. Dunin-Osmolska, Jakubińska, Jerzmanowska, Święcińska, Białoszczyński, Kliszewski, Magnuszewski, Nowakowski Przystański, Tatarkiewiąz i Wroński.

TEATR POPULARNY.

Dziś, dnia 10 b. m. przedstawienie dla pracowników fabryki I. K. Poznańskiego. Wystawiona będzie wesoła krotochwila w 3 aktach p. t. „Robert i Bertrand dwaj złodzieje" przerobiona przez L. Anczyca. Udział przyjmują pp. Bartoszewska, Brandtówna, Zielińska, pp. Bielecki, Chmurkowski, Górecki, Gałęcki, Niedział kowski, Puchalski, Pilarski i inni.

ODCZYTY CZWARTKOWE W STOWARZYSZENIU HANDLOWCÓW.

Stowarzyszenie handlowców polskich rozpoczynając swą działalność w sezonie zimowym, organizuje cykl odczytów, które będą odbywać się w czwartek każdego tygodnia.

W tym celu stowarzyszenie weszło w ścisły kontakt z warszawską szkołą nauk politycznych dla zapewnienia sobie najwybitniejszych prelengentów.

Odczyty obejmować będą zarówno tematy oderwane, jak i cykle i aby udostępnić korzystanie z tych odczytów szerszym masom społeczeństwa każdy z poszczególnych odczytów będzie stanowić całość.

Inauguracyjny odczyt wygłosi w najbliższy czwartek dr. Reymond z Warszawy na temat solidaryzmu współczesnego.

Z CYRKU.

Program w cyrku przy ul. Konstantynowskiej 16 odznacza się m. in. obfitością numerów damskich. wśród których na pierwszy plan wysuwa się duo Venus i siostry Princess (jak je nazywają, „córki Mikołaja"). Produkcje uroczych niezwykle akrobatek przyjmowane są przez bywalców cyrkowych z prawdziwym entuzjazmem.

Doskonały w swoim rodzaju jest numer „meksykański".

„Mnc i Eddy" w nowym repertuarze rozweselają publiczność, którą pozatem, jak zwykle z wielkiem powodzeniem bawi niezrównany Dolly.

TELEGRAMY.

Z KOMISJI SEJMU I SENATU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 7 listopada.

Sejmowa komisja administracyjna w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy dla **samorządu gmin wiejskich.**

Sejmowa komisja ochrony pracy prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad expose p. ministra pracy i opieki społecznej. Dyskusji nie ukończono.

Połączone komisje wojskowa i prawnicza zajmowały się projektem ustawy **o zakwaterowaniu wojska.** Załatwiono pierwszych 15 artykułów projektu ustawy. Przyjęto postanowienie, uprawniające Radę Ministrów do wydawania ad hoc rozporządzenia, zezwalającego w pewnych ściśle określonych wypadkach na rekwizycję lokali na użytek wojska.

Wczwartek odbyło się posiedzenie podkomisji skarbowo-budżetowej Senatu, na którem p. min. kolei żelaznej zdał sprawę z dotychczasowych wyników w kierunku samowystarczalności i projektów na przyszłość.

Wyjaśnienia te zadowolniły w zupełności komisję, tak, że dyskusja ograniczyła się do zapytań. Zwrócono m. in. uwagę na nadmierną ilość **biletów ulgowych.**

Nie mogą tu jednak wchodzić w rachubę bilety posłów i senatorów, jak to mylnie podano w niektórych pismach.

O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - ŁOTEWSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 8 listopada.

Prasa tutejsza z wielkim zadowoleniem omawia fakt podpisania układów handlowych z Danją, a zwłaszcza z Francją. Rokowania z Francją przeciągnęły się głównie z powodu klauzuli rosyjsko-bałtyckiej. Przy tej sposobności niektóre pisma ryskie, jak naprz. „Rigaer Nachrichten", wyrazają ubolewanie, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Polską nie doprowadziły do wyniku, jakkolwiek właśnie traktat handlowy z Polską posiada dla Łotwy wielką doniosłość. Polska nie godzi się dotychczas na klauzulę rosyjsko - bałtycką. Odpowiedź ministra Skrzyńskiego — oświadczają dalej Rigaer Nachrichten' — wskazują na gospodarcze konieczności, które prowadzą Polskę w kierunku państw bałtyckich. Oświadczenie min. Skrzyńskiego o Kłajpedzie i Libawie jest bez wątpienia słuszne. Wszelkie rozdźwięki pomiędzy państwami bałtyckiemi szkodzą wszystkim tym państwom, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Polska może bardzo wiele uczynić w kierunku usunięcia trudności, hamujących jej ruch tranzytowy i komunikację morską przez zapewnienie sobie przy pomocy układu handlowego oraz konwencji kolejowej, taryfowej i nawigacyjnej otwarte drzwi na Łotwie.

FAŁSZYWE BANKNOTY ANGIELSKIE.

Agencja Wschodnia.

Gdańs. 7 listopada.

Pojawiły się tutaj w obiegu fałszywe banknoty angielskie jednofuntowe.

Są one stemplowane C. I. 93 i C. I. 94 (Serje), za numerami od 300 tysięcy do 900 tysięcy.

Fałszywe banknoty są wykonane na papierze bardziej miękim, prawdziwe, zaś znaki wodne imitowane są przez nadruki przejrzyste, barwy jasno-bronzowej. W wyrazie „Ingdom" litera „g" jest mniejszą od innych liter. Rysunek na stronie odwrotnej jest krótszy.

PRAWICOWY RZĄD W GDAŃSKU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 8 listopada.

Organ socjalistyczny „Danziger Volkstimme" donosi, że kwestja przyszłego rządu gdańskiego rozwiązana została w ten sposób, że rząd ten składać się będzie z nacjonalistów centrowców i niemieckiej partji gospodarczo-postępowej. Będzie to rząd mniejszościowy, opierający się na 58 głosach.

NIEMCY SKUTECZNIE KONKURUJĄ.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 8 listopada.

Firma „Siemens i Halske" otrzymała ofertę na budowę dwu stacji telefonicznych w Japonji, z których każda obejmować ma sześć tysięcy numerów.

Firma powyższa otrzymała to zamówienie dlatego, że zgodziła się wykonać je o kilka procent niżej, niż jedna z firm angielskich.

Aparaty mają być zabezpieczone od uszkodzeń wskutek trzęsienia ziemi.

KONKORDAT.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 8 listopada.

Delegat rządu polskiego do pertraktacji nad preliminarzem kondordatu, p. Stanisław Grabski wyjeżdża w niedzielę do Warszawy, aby zdać sprawę z szeregu rozmów, jakie odbył w tej sprawie z kardynałem Gaspari i monsignorem Borgondini Duca w okresie ostatnich paru tygodni.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALGIERZE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 8 listopada.

„Matin" donosi z Algieru: Wczorajsze trzęsienie ziemi spowodowało straty materjalne, które oceniają na miljony franków. Wiele domów zawaliło się. Samo miasto Algier nie ucierpiało. Przedsięwzięto akcję niesienia pomocy dotkniętej klęską ludności.

MILLERAND O MŁODYCH PAŃSTWA CH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 8 listopada.

B prezydent Millerand w wywiadzie z współpracownikiem „L Avenier" powiedział m. in. „Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek leży w interesie Francji dążyć do utrzymania i obrony młodych i pełnych zapału narodów, które powstały dzięki traktatowi i które rozwijają się pod osłoną tych traktatów. „W sprawie ligi republikańskiej narodów Millerand zaznaczył, że liga ta ma na celu stworzenia ośrodka w którym skupiałaby się akcja patrjotów republikańskich, zaniepokojonych możliwością groźnych następstw, jakie spowodować może polityka obecnych sfer kierowniczych.

WYBORY W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 8 listopada.

W mieszkaniu Pasicza odbyło się posiedzenie rady ministrów celem ustalenia terminu wyborów. Wybory odbędą się prawdopodobnie w przyszłym roku w lutym 8 albo 12.

POŻYCZKA MIĘDZYNARODOWA DLA GRECJI.

Londyn, 7 listopada.

Z Aten donoszą, iż przybył ... delegat Ligi narodów, który bada stan finansowy Grecji.

Pobyt jego związany z udzieleniem pożyczki międzynarodowej dla Grecji, która to poż... ...dzie gwarantowana przez Ligę narodów.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 9 listopada.

W przemówieniu swem, wygłoszonem w gmachu giełdy pracy, Jouhaux oświadczył, że powszechna konferencja pracy weźmie prawdopodobnie udział w rokowaniach handlowych francusko-niemieckich.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie. Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.